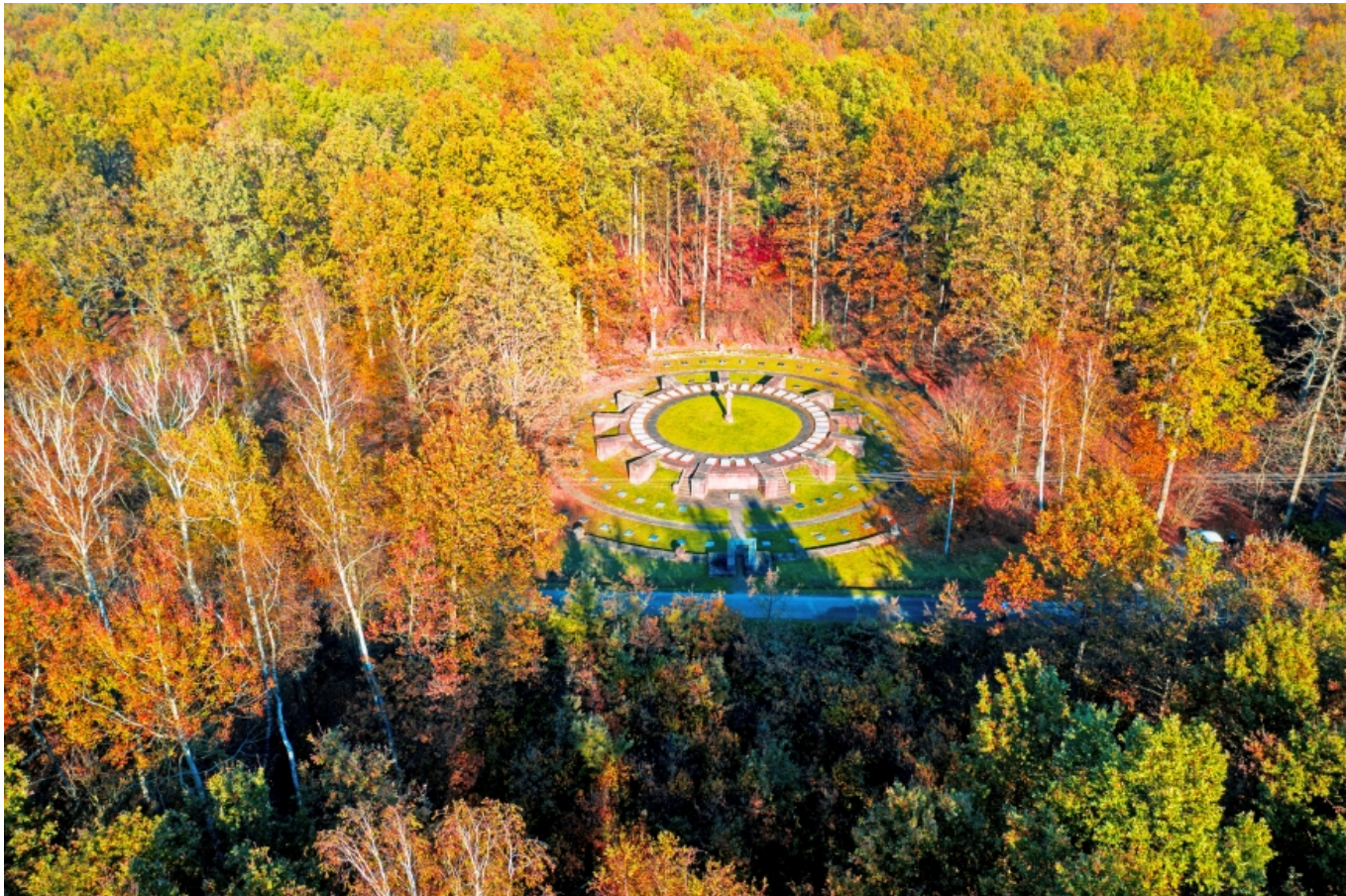


(Nie)zapomniane cmentarze

data aktualizacji: 2019.11.07 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



- **Heldenfriedhof (niemiecki „cmentarz bohaterów”)** powstał w czasie II wojny światowej na terenie przylegającym od zachodu do Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Miało tu zostać pochowanych nawet ok. 5 800 znanych z imienia i nazwiska niemieckich żołnierzy.
- W 1955 r. na miejscu części zaniedbanych grobów niemieckich zaczęły się pojawiać nowe - polskie. Pod koniec lat 70. władze wytyczyły przez teren niemieckich pochówków Trasę Toruńską. Zanim zaczęto ją budować, w latach 1978 - 1980 odbyły się ekshumacje.
- Najwięcej, bo 2 500 grobów zostało przeniesionych z Powązek do Joachimowa-Mogił (na fot.), pod Bolimowem. W środku lasu istniał już cmentarz niemiecki z czasów I wojny światowej. Nekropolię powiększyła strona niemiecka.

Nikt o tym nie myśli robiąc zakupy, bawiąc się z dziećmi na placu zabaw, chodząc po lesie czy kupując działkę rekreacyjną. Tymczasem na (nie)zapomnianych cmentarzach buduje się

drogi, budynki użyteczności publicznej, place zabaw, pastwiska... Spychacze usuwają nagrobki, by zrobić miejsce pod budowę marketu, 200-letni cmentarz znika z powierzchni ziemi w ciągu jednego dnia, a zabytkowe płyty nagrobne wykorzystano nawet do budowy cmentarnego śmietnika.

Gdy na cmentarzu stoją huśtawki...

- Problem cmentarza zaczyna się wtedy, kiedy ludzie pochowani na naszych cmentarzach nie mają już bliskich, którzy by się grobami opiekowali. I wtedy pozostali stają przed problemem - prawnym, ale też etycznym i filozoficznym - mówi dr hab. Bogusław Milerski.

Praktyczny aspekt problemu zauważa także Rzecznik Praw Obywatelskich.

- Nieczynne cmentarze są we władaniu różnych właścicieli, nie zawsze dbających o ochronę pamięci zmarłych. Zdarza się niestety, że tereny cmentarzy sprzedawane są na działki rekreacyjne i inwestycyjne. Stare, zabytkowe pomniki są usuwane, aby zrobić miejsce dla nowych pochówków - mówi rzecznik praw obywatelskich dr hab. Adam Bodnar.

Brakuje ludzi, którzy dbaliby o nekropolie. W konsekwencji grunty są niejednokrotnie sprzedawane.

- Z prawosławnego cmentarza na warszawskiej Woli przez lata ginęły nagrobki, aż trzeba je było zamykać ... w klatkach. Dziś ten cmentarz graniczy z jezdnią. Ale tak naprawdę tory tramwajowe biegną nad grobami. Rury kanalizacyjne położono praktycznie między ludzkimi kośćmi. Chcemy choć z uratowanych nagrobków stworzyć lapidarium, choć tak trudno kościołowi mniejszościowemu pozyskać na to pieniądze - opowiadał na konferencji ks. mitrat Adam Misiejuk, przedstawiciel metropolity Sawy, zwierzchnika Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Prof. Janusz Tadeusz Maciuszko podaje przykład cmentarzach z czasów I wojny światowej na Mazurach, gdzie w ciągu ostatnich lat, po rozpadzie ostatnich nagrobków, powstały pastwiska.

We Wrocławiu na terenie dawnego cmentarza Neuer Friedhof St. Salvator und St. Johannes powstał Park Skowroni. Na placu zabaw stoi drzewo z wrośniętą płytą nagrobną. Podobny los spotkał większość niemieckich cmentarzy w tym mieście. Pamięć o miejscach pochówku żołnierzy, przedstawicieli mniejszości, dawnych mieszkańców naszych okolic zaczyna zanikać.

Pod Łodzią, w Brzezinach, rozpada się cmentarz ewangelicki, na którym spoczywają przybysze z Niemiec, którzy w XIX wieku tworzyli podwaliny łódzkiego przemysłu. Cmentarz pochodzi z 1852 roku, jest też kwatera wojenna z I wojny światowej. Zajmuje się nim lokalna grupa wolontariuszy, którzy starają się też sprzątać inne cmentarze w bliższej i dalszej okolicy. Las porósł ewangelicki cmentarz pod Łyszkowicami.

Dziś głównie dzięki wolontariuszom udaje się uratować zrujnowany cmentarz w ramach czynu społecznego. Społecznicy dbają o groby w lasach Bolimowskiego Parku Krajobrazowego. Porządkują teren wokół mogił.

Cmentarz w Brzezinach jest porządkowany - ostatnia akcja z 19 października 2019 roku przyciągnęła fantastyczną grupę dzieci, młodzieży i społeczników z Brzezin, Łodzi i Łazanowskiej Woli. Dzięki wspólnej pracy udało się znacznie przyspieszyć prace przy odtwarzaniu alejek i oczyszczaniu mogił, wykoszeniu trawy, wygrabianiu suchych liści i patyków.

Instrukcja Komisji Episkopatu Polski z 1987 r. wprost mówi:

„Należy zadbać o zachowanie cmentarzy, nagrobków zabytkowych i historycznych innych

wyznań czy narodowości, by były świadectwami chrześcijańskiego szacunku dla każdego człowieka, tolerancji i braterstwa. Ich zachowanie może budować porozumienie międzyludzkie i międzynarodowe oraz inspirować ochronę polskich cmentarzy poza granicami kraju. Wszelkie poczynania zmierzające do likwidacji tych obiektów należy uznać za sprzeczne ze sprawiedliwością i duchem chrześcijańskim. Rozbieranie starych, zabytkowych grobowców, wykorzystywanie ich elementów oraz detali jak: płyty, krzyże, tablice itp. do budowy nowych jest niedopuszczalne i nieetyczne”.

Sprawdź, czy teren dawnego cmentarza jest zgłoszony

Cmentarze trzeba wpisywać do rejestrów zabytków, ujmować w ewidencji gminnej oraz zaznaczać w planach zagospodarowania przestrzennego. Wpisanie cmentarza do rejestru zabytków jest kluczowe, bo wtedy nie można nic zrobić z jego terenem bez zgody konserwatora zabytków.

Dzięki funduszom unijnym wszystkie informacje z rejestrów i ewidencji zostaną zdigitalizowane i zaznaczone na cyfrowych mapach w serwisie www.zabytek.pl.

Pierwsze dane powinny się w nich zacząć pojawiać od połowy przyszłego roku na stronie. Będzie to przydatne i pomocne narzędzie do ochrony zrujnowanych cmentarzy.

Jeśli my nie zadbamy o pamięć tych, którzy odeszli, kto zadba o pamięć o nas?